

Roman Świątkowski

„Domowy Kościół” w misji Kościoła w świetle nauczania biskupa Józefa Rozwadowskiego

Łódzkie Studia Teologiczne 10, 27-39

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ROMAN ŚWIĄTKOWSKI
Łódź

„DOMOWY KOŚCIÓŁ” W MISJI KOŚCIOŁA W ŚWIETLE NAUCZANIA BISKUPA JÓZEFA ROZWADOWSKIEGO¹

WPROWADZENIE

Rodzina jest naturalną i podstawową formą wspólnoty ludzi. Jest ona pierwotna w stosunku do jakiegokolwiek innej wspólnoty, w tym także narodu i państwa, co wyznacza rodzinie szczególne miejsce.

Rodzina jako „Kościół domowy” ma pewne rysy Kościoła powszechnego, ponieważ jest wspólnotą sakramentalną i duchową. Wspólnota sakramentalna wynika przede wszystkim z sakramentu chrztu i małżeństwa. Rodzinę nazywamy w pełnym tego słowa znaczeniu „Kościołem domowym”, ponieważ w niej spełnia się najważniejsze zadanie Kościoła – pierwsze przepowiadanie Dobrej Nowiny oraz odzwierciedla życie wspólnoty. Zasadnicze znamię „Kościoła domowego” stanowi wspólnota. Początkowo jest to wspólnota dwojga, tj. małżonków. Później, wraz z przyjściem na świat dzieci, dojrzewa do wspólnoty kilka osób zgromadzonych i żyjących w imię Chrystusa.

¹ Artykuł ten jest fragmentem trzeciego rozdziału pracy magisterskiej pt. *Rodzina jako „Kościół domowy” w nauczaniu biskupa Józefa Rozwadowskiego*, napisanej pod kierunkiem ks. dra M. Stępnia-ka, przedstawionej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie w maju 2000 r. Inspiracją do podjęcia tego tematu jest brak opracowania kwestii rodziny jako *Kościół domowego*. W Kościele łódzkim twórcą i propagatorem duszpasterstwa rodzin oraz działań skierowanych na przygotowanie młodych do sakramentu małżeństwa i założenia rodziny był biskup J. Rozwadowski, pełniący w latach 1968–1986 urząd ordynariusza diecezji łódzkiej oraz w latach 1969–1983 urząd przewodniczącego Komisji Episkopatu ds. Rodzin. Młode małżeństwa powinny być objęte szczególną troską duszpasterską, ponieważ potrzebują życzliwego wsparcia duchowego u progu nowego życia, które niesie ze sobą w dobie obecnej szereg trudnych problemów. Z drugiej zaś strony, to oni niosą ze sobą niezwykle źródło energii, dynamizmu i zapału, tak bardzo potrzebnego w misji Kościoła. Znakiem czasu doby obecnej jest niezwykle rozwój różnorodnych grup i wspólnot małżeństw oraz rodzin. W naszym kraju wiele takich wspólnot przyczynia się skutecznie do duchowego odrodzenia polskich rodzin. Zaangażowane we wspólnotach rodziny, stają się przykładem chrześcijańskiego życia i gorliwego apostołstwa.

Rodzina ma także wymiar społeczny, ponieważ jako wspólnota osób jest pierwszym i podstawowym wyrazem natury społecznej człowieka, jest pierwszą ludzką społecznością. Ten jej wymiar społeczny powoduje, że uznana jest za najmniejszą komórkę społeczną i jest strukturalnym elementem każdego społeczeństwa. Każde społeczeństwo, naród lub państwo składają się z rodzin. Rodzina i społeczeństwo połączone są ze sobą więzami organicznymi. Dobro człowieka oraz dobro społeczeństwa jest związane z życiem rodziny. Rodzina i społeczeństwo uzupełniają się w funkcji rozwoju dobra człowieka i wszystkich ludzi. Rodzina jest wspólnotą wyjątkową pod względem przekazywania z pokolenia na pokolenie wartości społecznych, kulturalnych, etycznych, duchowych i religijnych, które są istotne dla rozwoju i powodzenia własnych członków oraz społeczeństwa².

Rodzina jest miejscem humanizacji człowieka. Ten humanizm rodzinny winien być budowany na wzajemnym respektowaniu praw małżonków, rodziców, dzieci i krewnych. W rodzinie każde z nich spełnia sobie właściwą, odmienną i niezbywalną rolę. Należy więc uznać i uszanować pracę matki w domu zgodnie z wartością, jaką przynosi ona rodzinie i społeczeństwu. Ale równie niezastąpiona jest w rodzinie rola ojca, który jest na równi z kobietą sprawcą rodzicielstwa i jest także odpowiedzialny za dziecko i za rodzinę. Rodzice stanowią pierwszy świat społeczny dziecka. Dziecko ma prawo, by w rodzinie w pełni wyraziło się jego człowieczeństwo. W rodzinie powinno ono realizować swoje potrzeby w atmosferze miłości, bezpieczeństwa moralnego i materialnego. Rodzina ma zapewnić jak najlepsze warunki rozwoju poprzez zaspokajanie ich potrzeb emocjonalnych, psychicznych i duchowych³.

Zadania społeczne rodziny pozwalają umieścić ją w życiu publicznym jako autonomiczną wspólnotę. Zadania te realizuje się przez uczestniczenie w przygotowywaniu i wprowadzaniu w życie programów gospodarczych, społecznych, prawnych i kulturalnych, mających wpływ na życie rodziny oraz zrzeszanie się z innymi rodzinami. Rodzina uczestniczy w rozwoju i humanizacji społeczeństwa, jest fundamentem jego organizacji, ma szczególną rolę w budowaniu społeczeństwa.

1. RODZINA WSPÓLNOTĄ MIŁOŚCI

Fundamentem społeczeństwa jest człowiek żyjący pełnią swojego człowieczeństwa. Takich ludzi przygotowuje rodzina. W niej człowiek rodzi się, wzrasta, rozwija, kształtuje swoją osobowość, wychowuje się i wychowuje innych, uczy się, osiąga dojrzałość i mądrość życiową oraz dokonuje życiowych wyborów. W niej człowiek umiera. W rodzinie człowiek szuka miłości, poszukuje zrozumienia, wsparcia i akceptacji. Tu oczekuje pocieszenia w chwilach trudnych i schronienia

² Por. KDK 26.

³ Por. J. Makowska, *Rodzina a instytucje wychowawcze*, w: *Spojrzenia na współczesną rodzinę w Polsce*, pr. zbior., Warszawa 1981, s. 277.

w czasie zagrożenia. W rodzinie dzieli się człowiek uczuciami i przeżyciami, obdarowuje się tym, co cieszy i co boli. W niej człowiek przeżywa tragedie i radości, wzloty i upadki. Nigdzie też, tak jak w rodzinie, człowiek nie ujawnia swojej prywatności i intymności. Rodzina jest miejscem humanizacji każdego człowieka. Rodzina bowiem to „pierwsza szkoła cnot społecznych, potrzebnych wszelkim społecznościom”⁴. Jest ona terenem, na którym młodzi najpierw doświadczają społeczności ludzkiej i Kościoła⁵.

Biskup Rozwadowski uważał, że człowiek stworzony przez Boga powinien jak najlepiej odzwierciedlać Boży obraz w sobie, gdyż w Bogu znajduje się początek procesu humanizacji, poprzez Jego łaskę, która wyraża się w miłości, jaką obdarzył człowieka⁶.

W zamiarach Bożych rodzina, która jest społecznością podstawową, ma dzięki więziom jedności i miłości zapewnić przychodzącemu na świat człowiekowi warunki pełni rozwoju do spraw ludzkich i boskich⁷. Matka bierze udział w obudzeniu świadomości dziecka, ona odkrywa przed dzieckiem drugiego człowieka w swojej osobie, ona otwiera przed nim szeroki świat osób i rzeczy. Następnie przez długie lata życia zabezpiecza podstawowe potrzeby, otwiera na potrzeby rodziny i innych, uwrażliwia na rozliczne wartości, czasem może prozaiczne, ale jednocześnie zasadnicze w spełnianiu miłości. Ojciec zaś zabezpiecza żonę – matkę, stwarzając jej spokojne warunki do pielęgnacji dziecka. W miarę wzrostu dziecka włącza się do dialogu słownego, jako nieoceniony informator o świecie i jego tajemnicach. Znajduje także miejsce w zabawie dziecka. Z czasem staje się partnerem wyczynów sportowych, działań społecznych, aby ostatecznie stać się doradcą we wszystkich ważnych sprawach i decyzjach życiowych. Aby zaist-

⁴ DWCH 3.

⁵ Por. tamże.

⁶ „Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje. Był to dar niezasłużony wspaniałomyślnej miłości Boga. Dzięki temu darowi łaski stawał się człowiek przybranym dzieckiem Bożym i mógł wołać do Boga: Ojcze. Ten dar stawał się równocześnie zadaniem życiowym człowieka. Przez świadomy wysiłek miał on pogłębiać coraz bardziej ten obraz Stwórcy zarysowany w duszy człowieka. Przez to rozwijało się do pełni i człowieczeństwo i coraz bogatsze stawało się zużycie Boże, dając całe bogactwo nadprzyrodzonej łaski”, J. Rozwadowski, *Słowo do diecezjan na Wielki Post 1983*, WdŁ, 1983, nr 3–4, s. 85.

⁷ „...na równi z fizycznym pokarmem, dziecko »żywi się« wzajemną miłością swoich rodziców, z jakiej powstało i którą sobą ucieleśnia. Jeśli ma się do końca odnaleźć i być zdolne do kochania, a więc do urzeczywistnienia swego człowieczeństwa, musi osobiście doświadczać miłości, troskliwego pochylania się nad nim ojca i matki. Musi być dla nich wyjątkową wartością. I ojciec i matka uczą młode pokolenie stosunku do drugiego człowieka. W szkole ojca nacisk jest położony głównie na sprawiedliwość. Matka przede wszystkim uczy miłosierdzia. Dlatego dociera również tam, gdzie ojcu to przychodzi z trudnością. Dla matki bardziej się liczy człowiek niż jego postępowanie. Kiedy ojciec wywołuje opór, wtedy matka rozbraja. Tylko ona jest naprawdę zdolna otworzyć wrogo zaciśnięte pięści. Jej miłość bywa silniejsza od zła świata. To jest miłość zwycięska, która zło pokonuje dobrem”, J. Rozwadowski, *Słowo na Dzień Matki 1983*, WdŁ nr 7–8, 1983, s. 167.

niały takie okoliczności, pełnego rozwoju osobowości człowieka, potrzebne jest do tego odpowiednie środowisko⁸.

Bywa też, że rodzina „zamienia się w klatkę, o którą młody człowiek boleśnie się rozbija. Wyrwany ze wspólnoty miłości, nie potrafi prawidłowo przystosować się do świata ani ów świat przystosować do siebie. Stąd jakość rodzinnego domu decyduje o obliczu społeczeństwa. Z nadwątlonych, poszarpanych, skłóconych wewnątrz rodzin nie wyrośnie harmonijna zbiorowość”⁹. Szczególne zadanie w tym zbiorowym trudzie mają do spełnienia matki. Wielkoduszność uzdalnia je do przekraczania istniejących podziałów, bo macierzyństwo nie zamyka się w czterech ścianach domu, ale obejmuje całe otoczenie¹⁰. Matki potrafią przerzucić „pomiędzy ludźmi trwałe pomosty. Niechże więc i dziś pomagają dzieciom wspólnej Ojczyzny ponownie odkryć łączące je więzi. Niech budzą poczucie braterstwa i wolę solidarnego budowania przyszłości. Niech Chrystusowe błogosławieństwo dla tych, którzy wprowadzają pokój, stanie się udziałem polskich matek. Oby, wiernie służąc pojednaniu, doprowadziły do zapanowania pokoju w rodzinnych gniazdach i w całym życiu społecznym. Oby wreszcie w ojczystym domu każdy był u siebie i mógł nim współgospodarować, pomnażając własnym wkładem dobro ogółu. Oby prawa wszystkich były w pełni respektowane, ale też każdy się poczuwał do powinności służenia braciom i osobistego podjęcia odpowiedzialności za wspólny los”¹¹.

Wypełnienie obowiązków rodzicielskich uwrażliwia każdego ze współmałżonków na potrzeby innych. W ten sposób człowiek staje się bardziej zdalny do poczynić o charakterze społecznym. Dobrze spełnianie obowiązków rodzinnych przygotowuje do spełniania innych poważnych zadań. Jeżeli jednak człowiek dobrowolnie czy ze słabości swojej, czy też na skutek złej woli nie chce wywiązywać się ze swojego zadania i swojej misji w rodzinie, nie może też żądać, ażeby inni względem niego wypełniali wszystkie swoje obowiązki. Pełne bowiem uczestnictwo we wspólnotie rodzinnej, jak i udział we wspólnotie kościelnej z innymi wiernymi i wspólnotami, a w szczególności we wspólnotie eucharystycznej jest zapewniony wówczas, gdy w miarę swoich sił każdy stara się realizować to, co do niego należy. Według biskupa Rozwadowskiego, rodzina „musi się odnowić i podjąć swoje powołanie. [...] Potrzeba naszym rodzinom tej odnowy, bo są słabe i znękanne, bo wiele utraciło zdolność darzenia szczęściem żyjących w

⁸ Por. J. Rozwadowski, *Program duszpasterski diecezji łódzkiej na rok 1977/78*, WDL, 1977, nr 11–12, s. 234.

⁹ J. Rozwadowski, *Słowo na Dzień Matki 1983...*, s. 167.

¹⁰ „Głęboką czią otaczamy godność macierzyństwa. Podziwiamy bezmiar Bożych darów, jakimi je Stwórca ubogacił. Na mocy szczególnego jej wyniesienia, Bóg oczekuje od matki, żeby powtórzyła za Maryją: »Oto ja służebnica Pańska« i żeby była wierna swemu powołaniu. Kościół i świat z posługą matek wiąże nadzieję na pokonanie drążącego ludzkość kryzysu i zaprowadzenie nowego ładu. Jego fundamentem są zdrowe gniazda rodzinne. Matkom przypada w udziale przemiana wielkich zbiorowości we wspólnotę rodzin i jednocześnie ludzi więzią braterstwa”, tamże, s. 168.

¹¹ Tamże, s. 169.

nich ludzi, bo kryzys dotknął polskie rodziny pierwiej, zanim się ujawnił we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego”¹².

Matka – zdaniem biskupa Rozwadowskiego pełni w życiu zbiorowym niezwykle odpowiedzialną służbę. Ona podtrzymuje biologiczną egzystencję Narodu, przekazuje swoim dzieciom wartości ojczystej kultury oraz przysposabia nowe pokolenie do uczestnictwa we wspólnocie Narodu i Kościoła¹³. W podejmowaniu tak trudnych i odpowiedzialnych zadań, matkom należy się pomoc nie tylko ze strony najbliższych, ale także ze strony państwa i całego społeczeństwa¹⁴. Pasterz diecezji przypominał o obowiązku pomocy i wdzięczności dla matek od osób jej bliskich¹⁵, ponieważ jej rola, tak ważna i istotna do zdrowego kształtowania społeczności rodzinnej, jest trudna. Życie społeczne nie jest dla

¹² J. Rozwadowski, *Odezwa do małżeństw przed ogólnopolską pielgrzymką na Jasną Górę*, WDL, 1981, nr 11–12, s. 287. Por. *Ogólnopolska konferencja diecezjalnych referentów duszpasterstwa mężczyzn w Łodzi*, WDL, 1975, nr 7, s. 153.

¹³ „...mimo różnych zakrętów losu z ufnością spoglądamy w przyszłość. Jesteśmy pewni, że będzie ona należeć do młodych pokoleń uformowanych przez matki w umiłowaniu wolności, tęskniących za prawdą i sprawiedliwością, świadomych swojej tożsamości narodowej, dumnych dziedzictwem ponad tysiącletniej historii. Do młodych, którzy podejmują marzenia ojców i dziadów oraz będą je urzeczywistniać solidną, codzienną pracą, polepszaniem stosunków międzyludzkich, wytwarzaniem zdrowego klimatu społecznego, współuczestnictwem we wszystkich sprawach kraju pełnionym z poczuciem osobiście ponoszonej odpowiedzialności za dalsze jego dzieje. O tym, jak się z tych zadań wywiążą, współdecydują dziś matki-wychowawczynie, bo przyszłość Polski zależy przede wszystkim od formatu Jej obywateli. Myślmy o tej przyszłości z nadzieją, bo chociaż nasza młodzież bywa czasem niecierpliwa, nierozważna i nie zawsze umie myśleć kategoriami politycznymi, to niemniej nie sposób jej zarzucić braku patriotyzmu, bezideowości, zubożenia na ludzką krzywdę. Jad oportunisty nie wypaczył młodych pokoleń. [...] Ta młodzież może błędzić, ale jest zaangażowana i ofiarna. Trzeba za to podziękować polskim matkom. W swym zmęczonym życiu mają niezaprzeczone prawo do spokoju i poczucia bezpieczeństwa, lecz nie dążą do jego realizacji za każdą cenę”, J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie na Dzień Matki 1982*, WDL, 1982, nr 8–9, s. 196.

¹⁴ „...ład społeczny domaga się, aby matka – zwłaszcza pracująca zawodowo poza domem – nie wystawała godzinami w sklepowych kolejkach dla zrealizowania skąpych racji żywnościowych; żeby daremnie nie poszukiwała lekarstw dla chorych dzieci; żeby dojeżdżała i wracała z pracy w godnych człowieka warunkach; żeby w różnych urzędach oraz instytucjach usługowych nie była załatwiana z łaski; żeby nikt i nigdy nie ważył się jej wyrzucać, że została matką. Szacunek dla macierzyństwa jest zawsze miarą społecznej kultury, lecz w warunkach kryzysowych macierzyństwo musi być szczególnie chronione oraz otaczane opieką”, tamże, s. 197.

¹⁵ „...przez pomoc utrudzonym matkom okażemy wdzięczność za ich pracę cichą, ale wymagającą tak wiele poświęceń. Dziwne to, że wobec obcych potrafią i dorośli, i dzieci okazać uznanie, wdzięczność, uprzejmość za najmniejszy drobiazg, najdrobniejszą usługę, a w domu, wobec matki tak mało pamięci, ile cierpienia, trudu oraz wyrzeczeń osobistych ponosi ona dla nas. Przez gotowość do pomocy okażemy uznanie i wdzięczność dla wszystkich matek. W akcję tę niechże włączą się nie tylko dzieci i dorośli w rodzinie. Ci również, którzy już własną matkę stracili i nie posiadają swojej rodziny, niech okażą miłość dla matek, a zwłaszcza obarczonych licznym potomstwem. Obejmijmy tą pomocą matki przeżywające tragiczny los wskutek alkoholizmu w rodzinie lub opuszczenia przez współmałżonka. Wiele jest tego utrapienia w życiu matek, dlatego tym żywszym echem niech się odezwie u wszystkich wezwanie do pomocy. Nie szukajmy usprawiedliwienia egoizmu, ale rozszerzmy serca i zdobądźmy się na ofiarę osobistą, aby w ten sposób wypełniać przykazanie miłości wzajemnej”, J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie na rozpoczęcie XXV Tygodnia Miłosierdzia*, WDL, 1969, nr 11, s. 246.

człowieka tylko czymś dodatkowym i marginesowym, osiąga on pełnię człowieczeństwa i staje się zdolny realizować swe powołanie tylko przez obcowanie z innymi, przez wzajemną życzliwość, przez różnego rodzaju kontakty. Są między ludźmi słowa, jak i gesty, które mogą wyrażać czułość i życzliwość¹⁶.

Wychowanie młodego pokolenia, jako pomoc w odnalezieniu właściwej drogi prowadzącej młodzież do pełni życia, to zadanie w pierwszym rzędzie rodzin, ale także i każdego dojrzałego człowieka. Przekreśleniem tej pomocy jest zły przykład, jaki otrzymuje młodzież w domach, na przyjęciach i innych okolicznościach. To samo „odnosi się do uczciwości, sumienności w pracy, poszanowania dobra społecznego, czystości życia, opanowania siebie w duchu ofiary, miłości bliźniego, szacunku dla tradycji i starszych!”¹⁷ Biskup Rozwadowski przed Wielkim Postem 1978 r. apelował „do rodziców i młodzieży, by nie brali udziału w zabawach urządzanych w Wielkim Poście, również w tzw. studniówkach”¹⁸, jako wyrazie troski o zachowanie charakteru pokutnego w tym okresie liturgicznym Męki Pańskiej. Dlatego trzeba, aby „świat dorosłych zrozumiał swoje powołanie i pomagał w dziele przekazywania wchodzącemu pokoleniu największego Dobra, jakim jest Chrystus, Światłość życia”¹⁹.

Rodzina chrześcijańska winna być otwarta na potrzeby społeczeństwa i Kościoła. Wychowywać dzieci do uczestnictwa w życiu społecznym i w działalności apostołskiej Kościoła. Oczekuje się tego także od wszystkich członków wspólnoty domowej. Powinni oni indywidualnie i jako rodzina interesować się życiem Kościoła i w miarę możliwości brać udział w jego apostołskiej działalności zarówno w parafii, jak i diecezji²⁰.

Pasterz diecezji dostrzegął Kościół jako jedną wielką rodzinę, jako wspólnotę wiary, nadziei i miłości, która „nie jest czymś ukończonym i statycznym co raz

¹⁶ „...z ducha braterskiej miłości rodzi się w stosunkach międzyludzkich wzajemna życzliwość. Ma to znaleźć swój wyraz nie tylko w wielkich sprawach jako poszanowanie cudzych poglądów i upodobań, ale również w życzliwym traktowaniu ludzi w kolejce, w domu na co dzień i zachowaniu spokoju. W każdej posłudze miłosierdzia zyskujemy wiele zasług na wieczność, jak również rozwijamy i kształtujemy szlachetność naszego człowieczeństwa. Dokonuje się wymiana naturalnych i nadprzyrodzonych wartości”, J. Rozwadowski, *Słowo z okazji Tygodnia Miłosierdzia 1984*, WdŁ, 1984, nr 11–12, s. 261.

¹⁷ J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie do diecezjan na Wielki Post*, WdŁ, 1972, nr 5, s. 110.

¹⁸ J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie na Wielki Post 1978*, WdŁ, 1978, nr 3, s. 70.

¹⁹ J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie do diecezjan na Wielki Post*, WdŁ, 1972, nr 5, s. 110.

²⁰ „Apostołowanie miłosierdziem to nie tylko świadczenie materialne, ale dostrzeżenie i przeciwdziałanie tym wszystkim brakom duchowym, które rozbijają życie ludzkie i coraz bardziej zagrożają człowiekowi, udaremniając pełny rozwój jego człowieczeństwa. Zwłaszcza w ostatnich czasach widzimy zanik poczucia godności i wartości życia ludzkiego oraz deptanie podstawowych praw ludzkich. Przygotowanie do apostołstwa miłosierdzia musi się kształtować w rodzinie, aby objąć najwcześniejszy okres rozwoju dziecka i przepoić miłością całe usposobienie rozwijającego się człowieka. Z tej miłości rodzi się gotowość do ofiar, jakich wymaga poszanowanie praw drugiego człowieka. Chodzi o to, by nie kierować się prawem prymitywnego egoizmu, lecz otworzyć się szeroko na Boga i w Nim dla bliźniego”, J. Rozwadowski, *Odezwa przed Tygodniem Miłosierdzia 1980*, WdŁ, 1980, nr 11, s. 257.

zaistniało i nie musi się rozwijać. Przeciwnie, jest on rzeczywistością dynamiczną, stale urzeczywistniającą się. Stale musi tętnić życiem i rozwijać się²¹. Wskazania duszpasterskie Pasterza diecezji, dotyczące wspólnoty parafialnej nawiązują do tego, aby „każda parafia stawała się coraz bardziej podmiotem, a nie tylko przedmiotem troski charytatywnej. Nie wolno zacieśniać czynnej miłości w poszczególnych parafiach wyłącznie do zespołów charytatywnych, jakkolwiek zespoły te należy potoczyć szczególną troską duszpasterską, zabiegając o ich duchową formację, rozwój osobowy i ciągle odmładzanie. Szczególną uwagą i opieką duszpasterską należy otoczyć zespoły nieformalne, zwłaszcza w środowisku zawodowym oraz wśród młodzieży, o profilu liturgicznym, ewangelizacyjnym, charytatywnym²². Biskup Rozwadowski uważał, że na płaszczyźnie duszpasterstwa młodzieży należy „podjąć zwielokrotnione wysiłki duszpasterskie na przygotowanie młodych do życia rodzinnego i małżeńskiego, poczynając od lat przedszkolnych, poprzez szkołę podstawową i średnią oraz duszpasterstwo akademickie²³. Swoją opieką pasterską obejmował także studentów przybywających na łódzkie uczelnie, by podjąć studia wyższe²⁴.

W swych rozważaniach duszpasterskich biskup Rozwadowski podejmował problemy odnoszące się do człowieka żyjącego we wspólnocie. Uważał, że „cele naturalne, jak i religijne osiąga człowiek w powiązaniu z innymi, nikt bowiem nie jest samotną wyspą, ale żyje we wspólnocie²⁵. Mając przed oczyma godność wszystkich osób ludzkich, „należy wychowywać wiernych do dialogu z ludźmi o innych światopoglądach, do sprawiedliwego współżycia społecznego, do odpowiedzialności każdego za dobro wspólne²⁶. Szczególną uwagę

²¹ J. Rozwadowski, *Program duszpasterski diecezji łódzkiej na rok 1977/78*, WDL, 1977, nr 11–12, s. 235.

²² Tamże, s. 242.

²³ J. Rozwadowski, *Program duszpasterski diecezji łódzkiej na rok 1974/75*, WDL, 1975, nr 1–2, s. 7.

²⁴ „...ci zwłaszcza, którzy rozpoczynają swoje studia, niejednokrotnie wyszli pierwszy raz ze swojej rodziny, a więc z tego środowiska społecznego, z którym głęboko się zżyli. Być może czują się nawet zagubieni i wyobcowani. Zmiana systemu nauczania czasem także stwarza poważną trudność. Mając to wszystko na uwadze, podaję Wam do wiadomości, że w naszym pracowitym mieście istnieją ośrodki duszpasterstwa akademickiego przy każdej parafii. Tam spotkacie się z pełną życzliwością ze strony duszpasterzy i kolegów. Będziecie mieć atmosferę, która pomoże Wam odnaleźć się w nowym środowisku. Ponadto w owych wspólnotach będziecie mieli okazję do pogłębienia swoich przekonań religijnych tak, abyście kształcąc się zawodowo, pomnażali się równocześnie w mądrości życiowej oraz wzrastali w łasce u Boga i u ludzi. Zwracam się też do starszego pokolenia! Niech ucząca się młodzież znajdzie w Was życzliwe oparcie i pomoc. Przede wszystkim prosimy o modlitwy, aby punkty duszpasterstwa akademickiego były żywymi ośrodkami życia Bożego. Może będziecie musieli wyświadczyć także materialną pomoc: niechże i ta sprawa spotka się z pełnym zrozumieniem płynącym z ducha miłości”, J. Rozwadowski, *Słowo Pasterskie do młodzieży akademickiej na rozpoczęcie roku*, WDL, 1969, nr 12, s. 275.

²⁵ J. Rozwadowski, *Program duszpasterski diecezji łódzkiej na rok 1976/77*, WDL, 1976, nr 11–12, s. 250.

²⁶ Tamże, s. 250.

duszpasterską zajmuje w jego nauczaniu katechizacja dorosłych, która pomimo trudności, na jakie napotyka, powinna być traktowana jako duszpasterstwo zwyczajne²⁷. Biskup Rozwadowski duszpasterstwo ukierunkowywał na pogłębną posługę sakramentalną, wszystkie bowiem sakramenty z istoty swojej spełniają funkcje natury społecznej, co stawia przed duszpasterstwem określone wymagania natury realizacyjnej²⁸. Wszystkim inicjatywom i poczynaniom duszpasterskim, zgodnie ze wskazaniem, miała towarzyszyć formacja dojrzałości chrześcijańskiej wiernych, aby w różnych zakresach życia społecznego i aktywności zawodowej umieli i chcieli postępować i działać zgodnie z wymogami woli Bożej. Niewiele bowiem „dadzą ceremonie, chociażby piękne, albo stowarzyszenia, choćby kwitnące, jeśli nie są nastawione na wychowanie ludzi do osiągnięcia dojrzałości chrześcijańskiej”²⁹. Pasterzowi diecezji w tej niestrudzonej pracy formacyjnej chodziło ogólnie o to, by „w działalności duszpasterskiej uwzględniać zawsze specyfikę stanu, wieku, płci, zawodu oraz różnych sytuacji życiowych. Inne zadania formacyjne stają przed duszpasterzem wobec grupy dzieci przedszkolnych, inne zaś wobec grupy rencistów”³⁰. Wśród licznych zadań formacyjnych, wyróżniał biskup Rozwadowski wychowanie wiernych do poszanowania życia ludzkiego, źródeł tego życia, do szacunku pracy

²⁷ „...jej nieodzowność wynika z faktu, iż świadomość wiary chrześcijaństwa musi wzrastać równoległe do ogólnego procesu dojrzewania życiowego. Jest ona konieczna również z tego względu, że współczesna cywilizacja wymaga i umożliwia ludziom nieustanne kształcenie się w zakresie wiedzy ogólnej i fachowej. Informacje kulturowe, jakie docierają do współczesnego człowieka różnymi kanałami, w naszych zwłaszcza warunkach są laickie, a bardzo często deformujące religijny punkt widzenia”, tamże, s. 254.

²⁸ „Sakrament bierzmowania jest sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej. Ta dojrzałość zakłada poczucie odpowiedzialności i stwarza realną szansę rozwoju tego poczucia. Z uwagi na problematykę roku należy więc w trakcie poczynania duszpasterskich związanych z przygotowaniem, jak i samą ceremonią bierzmowania, wyakcentować w sposób szczególnie odpowiedzialność za kształtowanie życia społecznego i aktywności doczesnej, zgodnie z wolą Bożą. [...] sakrament pokuty stanowi bardzo ważki środek do kształtowania odpowiedzialności społecznej wiernych, a także zaangażowania społecznego. Zakłada on jednak najpierw odpowiednią formację wiernych w sensie przygotowania do odbycia spowiedzi. Jak dotąd, nasze duszpasterstwo zasadniczo uwzględnia jedynie przygotowanie do pierwszej spowiedzi, później wierni zostają pozostawieni sami sobie. Tu chyba tkwi główna przyczyna niewielkiej skuteczności sakramentu pokuty w odniesieniu do życia dojrzałego: rodzinnego, zawodowego, sąsiedzkiego itp. W celu przezwyciężenia tego zjawiska oraz przygotowania wiernych do owocniejszego korzystania ze spowiedzi należy w bieżącym roku dążyć do upowszechnienia we wszystkich parafiach nabożeństw pokutnych, zwłaszcza że poza wymienionymi powyżej walorami, podkreślają one eklezjalny charakter pokuty. Ponadto trzeba mieć na uwadze potrzebę nadawania pokuty nie tylko w sensie modlitewnym, ale także w aspekcie większej użyteczności społecznej i doczesnej”, J. Rozwadowski, *Program duszpasterski diecezji łódzkiej na rok 1976/77*, WdŁ, 1976, nr 11–12, s. 257.

²⁹ DK 6.

³⁰ J. Rozwadowski, *Program duszpasterski diecezji łódzkiej na rok 1976/1977*, WdŁ, 1976, nr 11–12, s. 260, por. tenże, *Zagadnienie organicznej łączności czynnika nadprzyrodzonego i naturalnego w wychowaniu*, WdŁ, 1970, nr 7–8, s. 165.

oraz własności społecznej i prywatnej, a także do trzeźwości i rozsądnego korzystania z wolnego czasu³¹.

Spśród wskazań duszpasterskich biskupa Rozwadowskiego należy także zwrócić uwagę na problem istniejącego konfliktu pokoleń, który wypływa z braku poczucia wspólnoty³². Wielkiemu zagrożeniu, któremu poświęcał wiele uwagi, był alkoholizm. Uważał, że „od najwcześniejszych czasów Kościół miał pełną świadomość zagrożenia nałogiem alkoholizmu, który niszczył od wieków wszelkie szlachetne dążenia człowieka”³³. Przestrzegał przed istotnym niebezpieczeństwem dla zdrowia biologicznego, a nawet rozkładem sił psychicznych całego społeczeństwa³⁴. Szczególnie niebezpieczna to trucizna „dla matek i ich dzieci nienarodzonych, dla młodych ojców, dla każdego organizmu, który rośnie i rozwija się!”³⁵. Pasterz diecezji stawiał przed oczyma starszych i młodzieży bolesną prawdę o pijaństwie, które prowadzi do zguby. Alkohol spożywany „bez opamiętania w zamroczeniu i nastroju zbiorowego zaprzeczenia wszystkiemu, co piękne, mądre i zdrowe, sprawia to, że nasz los przestaje leżeć w naszym ręku. Tylko trzeźwi mają swój los w swoim ręku”³⁶. Pouczał także, że za każdym, „nawet za tym pierwszym, zdawałoby się »niewinnym«, kieliszkiem kryje się możliwość klęski osobistej, nieszczęścia osób najbliższych ofierze

³¹ „Dużą rolę w formacji życia chrześcijańskiego mają w dalszym ciągu do spełnienia dni skupienia i rekolekcje, zwłaszcza zamknięte, którym bez trudu można nadać odpowiedni profil i charakter w kształtowaniu pożądanych postaw i zachowań. Doceniając w pełni duszpasterstwo masowe, równocześnie trzeba dowartościować małe wspólnoty, zwłaszcza rekolekcje wakacyjne młodzieży”, tamże, s. 260.

³² „...chodzi o to, by młode pokolenie wciągało się nie tylko w wytwarzanie wartości materialnych, ale także by przejmowało i twórczo rozwijało całość kultury duchowej. Podstawą tej kultury – w myśl nauki Kościoła – jest religia i wypływająca z niej moralność. Wówczas stan napięcia i konfliktów między starszym i młodym pokoleniem zostanie przezwyciężony. Należy więc kształtować poczucie wspólnoty. Ma być to wspólnota trwała – rodząca się ze świadomości, iż jesteśmy wszyscy dziećmi tego samego Boga, zdążającymi do pełnego z Nim zjednoczenia. Słowa modlitwy: *Ojcze nasz, który jesteś w niebie* – mają gruntować wspólną świadomość – dorosłych i młodych – iż jesteśmy prawdziwie zjednoczeni ze sobą: tą samą wiarą, nadzieją i miłością. Tak przeżywana wspólnota dopomoże coraz bardziej otwierać serca i budzić wzajemną miłość. Owocem jej będzie pokój”, J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie na rozpoczęcie XXVIII Tygodnia Miłosierdzia*, WdŁ, 1972, nr 11, s. 260.

³³ J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie na Wielki Post 1984*, WdŁ, 1984, nr 5–6, s. 121. Por. *Słowo pasterskie na Wielki Post 1975*, WdŁ, 1975, nr 4, s. 79; *Słowo pasterskie na Wielki Post 1978*, WdŁ, 1978, nr 3, s. 70; *Słowo pasterskie na Wielki Post*, WdŁ, 1976, nr 3, s. 50.

³⁴ „...pijaństwo jest jednym z grzechów głównych. Jest pogwałceniem przykazania Bożego upijać się i jest nim ułatwianie picia w melinach, w pokątnych punktach sprzedaży. Nie można wprost zmierzyć rozmiaru krzywd moralnych i fizycznych rodzin pijaków i alkoholików, nie można zmierzyć szkód, jakie wyrządzają naszemu społeczeństwu ludzie pijani w pracy, w domu, na ulicy. Pijaństwo stało się modne, częstowanie alkoholem nawet obowiązkowe w wielu domach. Wielu nie zdaje sobie sprawy z tego, że są chorzy i za nich musi w imię wspólnego dobra decydować ich rodzina i przyjaciele. Jest tyle potrzeb społecznych i wiele biedy, ofiarujemy to, co przeznaczylibyśmy na wódkę lub wino tym rodzinom, które znajdują się w wielkiej nieraz potrzebie”, tamże, s. 122.

³⁵ J. Rozwadowski, *Słowo o trzeźwości w miesiącu sierpniu 1984*, WdŁ, 1984, nr 11–12, s. 266.

³⁶ J. Rozwadowski, *Słowo biskupa ordynariusza z okazji Miesiąca Trzeźwości*, WdŁ, 1985, nr 9, s. 196.

pijaństwa³⁷. Dlatego winniśmy zdać sobie sprawę z zagrożenia życia społecznego i zagrożenia życia rodzinnego poprzez pijaństwo jednostek³⁸. Do problemu alkoholizmu biskup Rozwadowski nawiązywał w *Słowach* kierowanych do wiernych diecezji na Wielki Post. Była to okazja do przypomnienia wszystkim ludziom niezwykłości tego czasu, zachęcenia do wyrzeczenia się spożywania alkoholu oraz palenia papierosów³⁹. Zadaniem chrześcijańskich małżonków jest wprowadzenie swoich dzieci do wspólnoty Kościoła i wychowanie w wierze. Matka uczy swoje dziecko znaku krzyża, a później pierwszych słów modlitwy. Z czasem dzieci uświadamiają sobie stopniowo własną przynależność do wspólnoty Kościoła⁴⁰. W Kościele domowym, którym jest rodzina, „kształtuje się nastawienie religijne przyszłego pokolenia, którego ostoją jest myśląca po katolicku matka⁴¹”; w nim też „rodzą się u dziecka w trudzie i wymaganiach zadatki na pełne człowieczeństwo⁴²”.

Dlatego rodzina uświęcona sakramentem małżeństwa, kierująca się w życiu prawem miłości Boga i bliźniego, ciesząca się zdrową atmosferą tworzy najlepsze środowisko procesu humanizacji człowieka. W związku z tym wypełnianie przez rodzinę obowiązków moralnych w życiu społecznym prowadzi do pełnej realizacji człowieczeństwa.

2. ZADANIA SPOŁECZNE RODZINY

Rodzina jest najbardziej odpowiednim środowiskiem kształtowania osobowości, wpaja podstawowe pojęcia moralne i reguluje elementarne stosunki mię-

³⁷ Tamże, s. 197.

³⁸ „...musimy zdobyć się na decyzję, by zaprowadzić trzeźwość w naszych rodzinach, w zakładach pracy, w czasie zabawy i na ulicach. Polska musi być, jeżeli ma trwać na dawnym szlaku chwały swoich Ojców, chrześcijańska i trzeźwa. Innej Polski nie będzie! Wiem, jak Wam zależy na tym, by los naszego Kraju był pomyślny, a jego rozwój istotnie znaczący dla Europy i Świata. Dlatego proszę wszystkich wiernych, starszych i młodzież o rozważenie w skupieniu tych słów, które mogą być i przykre dla wielu i zlekceważone przez tych, którzy piją”, tamże, s. 198.

³⁹ „...ani alkohol, ani tytoń nie są potrzebne do życia i zdrowia. Przeciwnie, tyle strat, ile ponosimy jako naród poprzez alkohol i tytoń, nie da się określić w pieniądzu, bo mają wymiar trwałej utraty zdrowia, szybszej śmierci, strat moralnych udurczonych rodzin. Drogą ofiar i wyrzeczeń przybliżcie pełne ofiarowanie siebie, staniecie się lepsi i bardziej ludzcy”, J. Rozwadowski, *Słowo do wiernych na I Niedzielę Wielkiego Postu 1985*, WdŁ, 1985, nr 3–4, s. 66; por. J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie na Wielki Post 1975*, WdŁ, 1975, nr 4, s. 79; por. tenże, *Słowo pasterskie na Wielki Post 1976*, WdŁ, 1976, nr 3, s. 50.

⁴⁰ „...pamiętajmy, że wszyscy jesteśmy Kościołem: i najmłodszy, i wy w sile wieku, ojcowie i matki, i wy spoglądający z wiedzą i doświadczeniem na wszystkich młodszych. Taki będzie nasz Kościół w Polsce, jacy będziemy my, chrześcijanie, gdziekolwiek się znajdujemy – w domu, w pracy, w Warszawie, na polu, w podróży, w wojsku i jako obywatele Rzeczypospolitej”, tamże, s. 66.

⁴¹ J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 1985*, WdŁ, 1985, nr 3–4, s. 68.

⁴² Tamże.

dzyludzkie. Pełni w ten sposób funkcję niezbędnego ogniwa wiążącego jednostkę ludzką z każdą inną szerszą społecznością. W rodzinie „pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego”⁴³.

Rodzina, będąc społecznością najbardziej trwałą w strukturze zbiorowości ludzkiej, ze swej istoty jest środowiskiem, które przechowuje podstawowe wartości kultury. Poprzez rozwój swych członków staje się warunkiem ciągłości społecznej, zachowania tradycji kultury i cywilizacji. Przekazując zdobycze kultury i wzmacniając stabilność społeczną, zapewnia trwałość idei i najwyższych wartości. Dzisiejszy człowiek „świadomy swej godności, coraz aktywniej angażuje się w życie społeczne, kulturalne, ekonomiczne”⁴⁴.

Obok zasadniczych zadań społecznych, do których należą prokreacja i wychowanie dzieci, rodzina powinna podejmować świadomie dzieła służby społecznej odnoszące się do osób, którym można pomóc materialnie i moralnie przez troskliwą uczynność i prawdziwą dobroć serca. Rodzina zwarta, wierząca, ożywiona miłością promieniuje na zewnątrz już samym przykładem swego życia. Wartościowa, aktywna rodzina jest w stanie przemienić swoje środowisko, chociażby na bardzo wąskim odcinku, wychodząc naprzeciw palącym potrzebom bliźniego, chociażby „dzielenie się z innymi tym, co mamy, pomoc sąsiedzka, dobre słowo, dobry przykład”⁴⁵. Jest tyle możliwości np. dopilnowanie małego dziecka matki, która miała pilną sprawę do załatwienia, sprowadzenie lekarza do chorego, załatwienie zakupów staruszce, udostępnienie telefonu potrzebującemu, pożyczenie jakiegoś sprzętu sąsiadowi itp. Ale nie może ona ograniczać się jedynie do najbliższego otoczenia.

Rodzina powinna włączyć się czynnie w życie społeczne, ekonomiczne i polityczne, broniąc swoich życiowych interesów we własnym kraju i konstruując taką rzeczywistość społeczno-polityczną, która zapewniałaby jej pełny i wszechstronny rozwój⁴⁶.

⁴³ KDK 52.

⁴⁴ J. Rozwadowski, *Zagadnienie organicznej łączności czynnika nadprzyrodzonego i naturalnego w wychowaniu*, WdŁ, 1970, nr 7–8, s. 165.

⁴⁵ J. Rozwadowski, *Słowo w sprawie trzeźwości w Adwencie 1984*, WdŁ, 1985, nr 1–2, s. 30.

⁴⁶ „...katolicy powinni bronić interesów życia rodzinnego w sferze prawnej, gospodarczej i społecznej, czynnie popierać i rozwijać różne inicjatywy instytucjonalne mające na względzie dobro rodziny. Pożądane jest uczestnictwo katolików zwłaszcza w ruchu zawodowym i niektórych organizacjach społecznych oraz podejmowanie funkcji społecznych dla popierania interesów rodziny. Poprzez współpracę w komitetach szkolnych katolicy powinni zabezpieczać słuszne uprawnienia rodzin w takich sprawach jak: kolonie letnie, obozy młodzieżowe, przedszkola, internaty, świetlice itp. Rodzina chrześcijańska nie powinna zamykać się sama w sobie, ale ma promieniować na zewnątrz przez czynne miłosierdzie oraz inne uczynki służące wszystkim braciom znajdującym się w potrzebie, zwłaszcza w stosunku do rodzin wielodzietnych, a także przeżywających trudności materialne i moralne”. J. Rozwadowski, *Program duszpasterski diecezji łódzkiej na rok 1974/75*, WdŁ, 1975, nr 1–2, s. 6.

Rodzina składa świadectwo wobec wszystkich o swoim zaangażowaniu społecznym przede wszystkim w postaci troski o ludzi ubogich i zepchniętych na margines, głodnych i biednych⁴⁷, o ludzi starszych i pozbawionych bliższej rodziny⁴⁸. W życiu społecznym rodziny chrześcijańskie powinny stać się znakiem braterstwa ze wszystkimi spotykanymi ludźmi, a zwłaszcza z tymi, którzy potrzebują szczególnej pomocy i miłości chrześcijańskiej. Zdaniem biskupa Rozwadowskiego miłość ta „powinna obudzić w nas współczucie wobec wszelkiej biedy ludzkiej zarówno materialnej, jak duchowej”⁴⁹. Uważał także, że „należy podjąć wszechstronne wysiłki w celu przewyciężenia napięć, konfliktów, znieczulicy, aby duch Chrystusowej miłości przenikał wszystkie dziedziny naszego życia społecznego i narodowego”⁵⁰. W swym programie duszpasterskim podkreślał, że duszpasterstwo „musi być w szczególny sposób zwrócone ku rodzinie chrześcijańskiej jako domowemu Kościołowi, apostołstwo małżonków i rodzin wnosi bowiem niczym nie zastąpione wartości tak w życiu Kościoła, jak i społeczeństwa świeckiego”⁵¹.

Rodzina, której członkowie uczestniczą wspólnie we mszy świętej niedzielnej, wprowadza Chrystusa eucharystycznego i mistycznego w rzeczywistość Kościoła domowego. Wiele jest dziedzin życia parafialnego, gdzie wartościowe i aktywne rodziny mogą oddać nieocenione usługi. Należy wspomnieć o radzie parafialnej, o pracy charytatywnej⁵², o katechizacji, a zwłaszcza o przygotowaniu narzeczonych do małżeństwa i o pomocy małżeństwom przeżywającym kryzys. Rodzina może być zaangażowana także na szczeblu diecezjalnym, krajowym, czy też ogólnokościelnym. Pasterz diecezji uważał, że do działalno-

⁴⁷ „...szczególną troską otoczmy ludzi biednych, cierpiących, potrzebujących ludzkiego wsparcia. Słowa Modlitwy Pańskiej *chleba naszego daj nam* niechaj przypominają, iż mamy się stać świadectwem dobroci Boga. Pomoc bliźnim w ich codziennych potrzebach niechaj przełamuje egoizm, samolubstwo, wyłączną troskę o swoje sprawy. Nie możemy być obojętni wobec ludzkiego cierpienia”, J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie na Wielki Post 1974*, WdŁ, 1974, nr 4, s. 87.

⁴⁸ „...świadcząc dobro potrzebującemu, przychodząc z pomocą nieszczęśliwemu – sam zyskuje nagrodę Ojca, który widzi nawet w skrytości. U niego nie przepadnie żadna odrobina dobra, ale będzie się stawać ziarnem owocującym na wieczność. Dlatego ten, komu przychodzimy z pomocą staje się naszym dobrodziejem. Nie mogę więc patrzeć na niego z pogardą czy lekceważeniem, po przez posługę jemu wyświadczoną zdobywamy dla siebie największą wartość – Boga. [...] Chodzi o wyczulenie z naszej strony na niedostatki materialne wielu naszych braci: jakże często przecież owe braki materialne rozgoryczają ludzi, nawet wtrącają w rozpacz, a tym samym oddalają od bliźnich i od Boga”, J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie do diecezjan na rozpoczęcie Tygodnia Miłosierdzia 1974*, WdŁ, 1974, nr 11, s. 257; por. tenże, *Słowo pasterskie na Wielki Post*, WdŁ, 1977, nr 3–5, s. 42.

⁴⁹ J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie na Wielki Post 1976*, WdŁ1976, , nr 3, s. 50; por. tenże, *Słowo pasterskie do diecezjan na rozpoczęcie XXXII Tygodnia Miłosierdzia*, WdŁ, 1976, nr 10, s. 224.

⁵⁰ J. Rozwadowski, *Program duszpasterski diecezji łódzkiej na rok 1974/75*, WdŁ, 1975, nr 1–2, s. 12.

⁵¹ Tamże, s. 5.

⁵² „...ten typ działalności z istoty swojej ma charakter wybitnie społeczny i wynika w sposób jak najbardziej oczywisty z poczucia odpowiedzialności za bliźnich znajdujących się w potrzebie”, J. Rozwadowski, *Program duszpasterski diecezji łódzkiej na rok 1976/77*, WdŁ, 1976, nr 11–12, s. 260.

ści charytatywnej „trzeba wychowywać wszystkich, budząc odpowiedzialność społeczną, przede wszystkim za los ludzi starych, niedołączonych, społecznie wyobcowanych, zaniedbane wychowawczo dzieci oraz wykolejoną młodzież. Z drugiej strony, mając na uwadze wielki wkład pracy w dzieło miłosierdzia zespołów charytatywnych, trzeba wciągać do współpracy ludzi aktywnych życiowo, szczególnie zaś młodzież”⁵³.

Troską biskupa Rozwadowskiego były także podejmowane wysiłki, które miały na celu pomoc materialną i moralną rodzinom wielodzietnym⁵⁴. W rodzinie słabnięcie osobowych, duchowych, religijnych więzów jest najbardziej bolesne i najbardziej groźne dla jej spójności, jak i wypełniania jej zadań. Biskup Rozwadowski twierdził, że „coraz częstszym zjawiskiem jest fakt, iż rodzina nie spełnia swych zadań społecznych. W tej sytuacji całe życie ludzkie zarówno w wymiarze naturalnym, jak i nadprzyrodzonym ponosi nieobliczalne szkody”⁵⁵.

Mówiąc o rodzinach, które zajmują się sprawami doczesnymi we wszystkich dziedzinach życia rodzinnego i społecznego, Sobór przypomniał im, by wypełniając swoje zadania, żyjąc na co dzień ewangelią, przyczyniali się do wzrostu wiary, nadziei i miłości w świecie. Dzięki temu stają się one zdolne podjąć działania o charakterze społecznym. Zaangażowanie w życie społeczne to głównie działalność charytatywna, podejmowanie wysiłków w celu pomocy materialnej i moralnej oraz czyny miłosierdzia. Swoje zadania rodzina wypełnia także poprzez aktywność na płaszczyźnie życia społecznego, kulturalnego i ekonomicznego. Poprzez przykład swego życia powinni ukazywać innym Chrystusa, oddając w ten sposób chwałę Stworzycielowi i Odkupicielowi⁵⁶.

⁵³ Tamże, s. 261.

⁵⁴ „...wspólnota ludzi wierzących musi zdobyć się na ofiarną pomoc rodzinie jeszcze w innej postaci. Materialne świadczenia, zwłaszcza dla rodzin wielodzietnych, to nie łaskawa jałmużna, ale obowiązek wszystkich, aby nie dopuszczać do rozgoryczenia w rodzinie, które podejmują ofiarnie trud wychowania liczniejszego potomstwa. [...] Sytuacja rodzin jest trudna dziś, ale tam, gdzie warunki życia zacieśniają się – niech się rozszerzą serca ludzi wierzących, by zobaczyć Boga wśród tych, którzy więcej doświadczają trudności i usłużyć Jemu samemu w osobach naszych bliźnich”, J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie na rozpoczęcie XXXIV Tygodnia Miłosierdzia*, WdŁ, 1978, nr 11–12, s. 252.

⁵⁵ J. Rozwadowski, *Słowo pasterskie Biskupa Ordynariusza do diecezjan przed rozpoczęciem przygotowania do Nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji łódzkiej*, WdŁ, 1975, nr 5–6, s. 91.

⁵⁶ KK 31.